
CZAS

TO BYŁ KONIEC...

NIE BYŁEM PEWNY CZY TE WSZYSTKIE MIEJSCA, STANY I OSOBY MIAŁY ZE SOBĄ COŚ WSPÓLNEGO - OPRÓCZ MNIE, OBSERWATORA. CZY TO TYLKO ZBIEG OKOLICZNOŚCI. FAKTEM BYŁO TO, ŻE ZNALAZŁEM BRAMY I UCIEKAŁEM. PRZED CZYMŚ.

KLUCZY BYŁO TRZY. I KAŻDY PASOWAŁ. A JA NIE MIAŁEM ŻADNEGO.

I OTWORZYŁEM BRAMY CZEGOŚ, CO NIE POWINNO NIGDY BYĆ OTWARTE. NIE MOGŁEM SIĘ OPRZEĆ POKUSIE BYCIA NA KRAWĘDZI WSZELKIEGO ZROZUMIENIA W CHWILI, NA GRANICY

OBŁĘDU. I UJRZEĆ JE.

SERCE CIEMNOŚCI KRÓLESTWA CIENI

TKWIĄC W SZPONACH ŚMIERCI

GDY TO POCZUŁEM ZACZĄŁEM SIĘ DUSIĆ. DRĘTWIEĆ. MARZNĄĆ. POŻERANY PRZEZ SNY I WIZJE...

...I ZIMNO PRZYNIOSŁO CIEMNOŚCI GDZIE ŻYCIE BYŁO ZŁUDZENIEM.

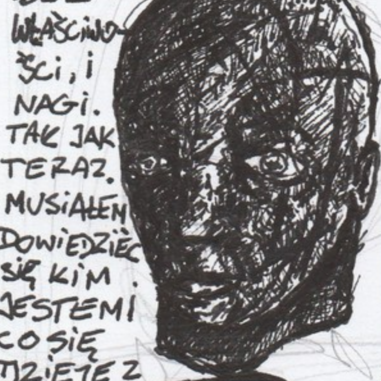
BROCZYŁEM W NOWYM PORZĄDKU. CIENIE POŻERAŁY MOJE PALCE...

...BY W ŚWIETLE DNIA POZOSTAWAĆ NA OCONIACH

ZMIENIAM STRUKTURĘ NIEBA NAD MOIM PAŁACEM. CHCĘ ZNALEŹĆ SIĘ NA KRAWĘDZI. W PIERWOTNE MIEJSCE DO KTÓREGO NIE MA WSTĘPU ŚWIATŁOŚĆ. PO BRZEGI ABSOLUTU. W AKCIE CZYSTEJ KREACJI.

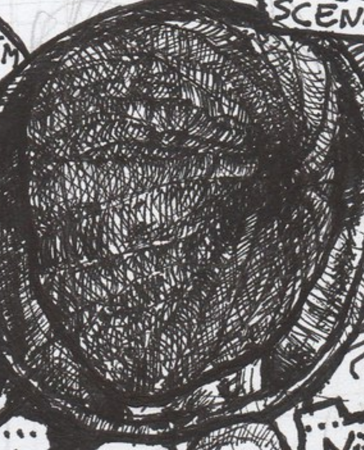
DOTYKIEM NADAJĄC KSZTAŁT FORMIE.

SPROSZKOWANE MIEJSCA POBUDZAM W NIEPOKOJĄCYM OCZEKIWANIU BY UJRZEĆ KOMPLETNĄ ZAPAŚĆ WSZYSTKIEGO.


NIE UMIERANIE JEST NAJGORSZE, LECZ PONOWNE NARODZINY. LEPIEJ JEDNAK BYĆ BEZ WŁAŚCIWOŚCI, I NAGI. TAK JAK TERAZ. MUSIAŁEM DOWIEDZIEĆ SIĘ KIM JESTEM I CO SIĘ DZIEJE Z MOIM CIAŁEM...

NIM BĘDZIE GORZEJ NIŻ JEST, JEŚLI TO MOŻLIWE.
CZY TO JA BYŁEM W LUSTRZE?

BYŁ TO NAJGORSZY JAKI TYLKO MOŻNA SOBIE WYOBRAZIĆ Z MOŻLIWYCH
CZARNY SCENARIUSZ


WIJE SIĘ NA SZCZUDŁACH NICOŚCI. LODOWATA PRĘDKOŚĆ
NIE MIAŁEM NIC DO STRACENIA



LUSTRO MÓWI

...NIC NIE DAJE...
STRZELAM WCZORAJ

...WIĘKSZEGO KOPA...
LUSTRUJĘ

...NIŻ ONA
CIĄGNĘ WŁASNE JUTRO

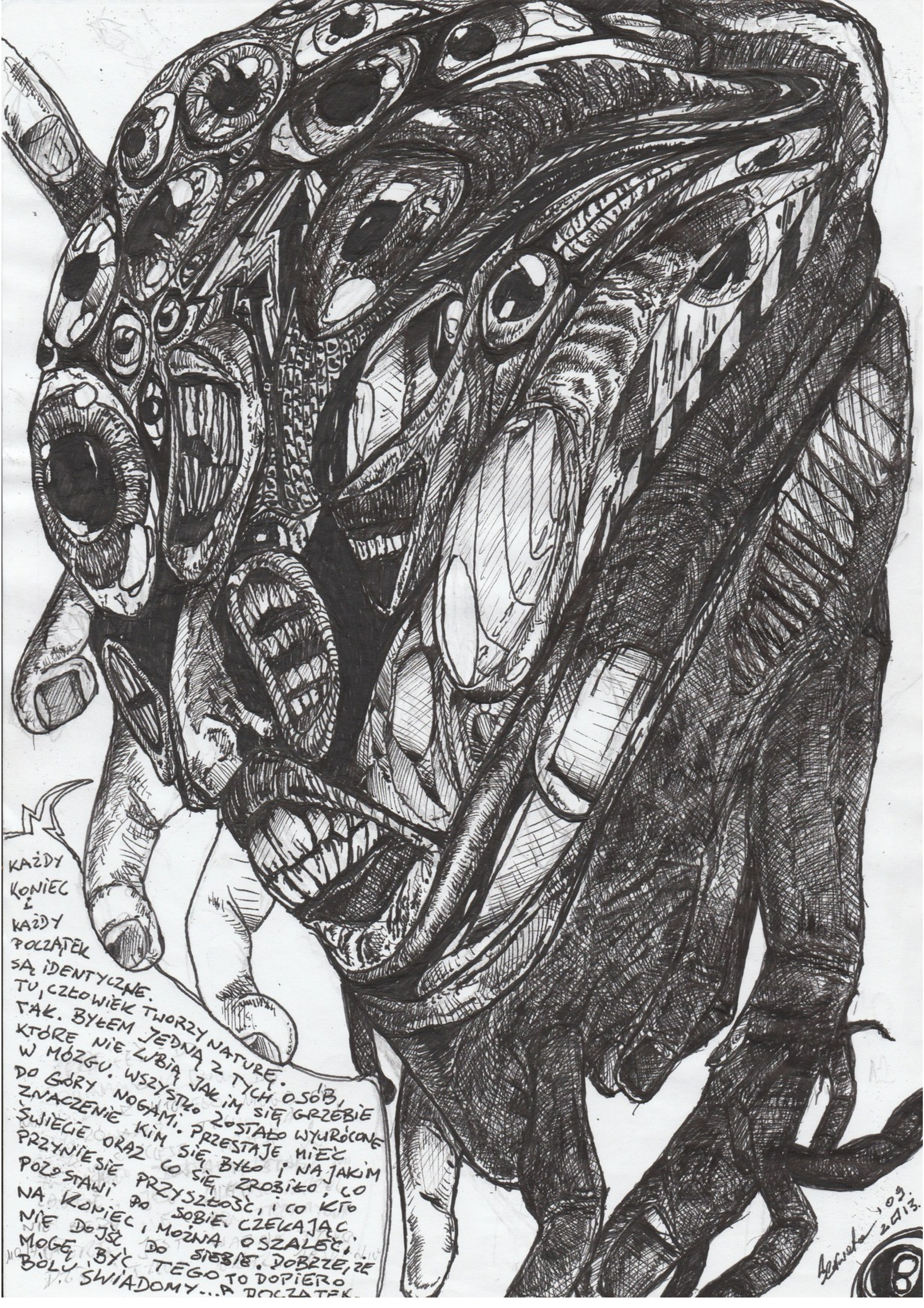
...
ŚMIERĆ!!!
WSZYSTKO BYŁO KŁAMSTWEM I NIC NIM NIE BYŁO.

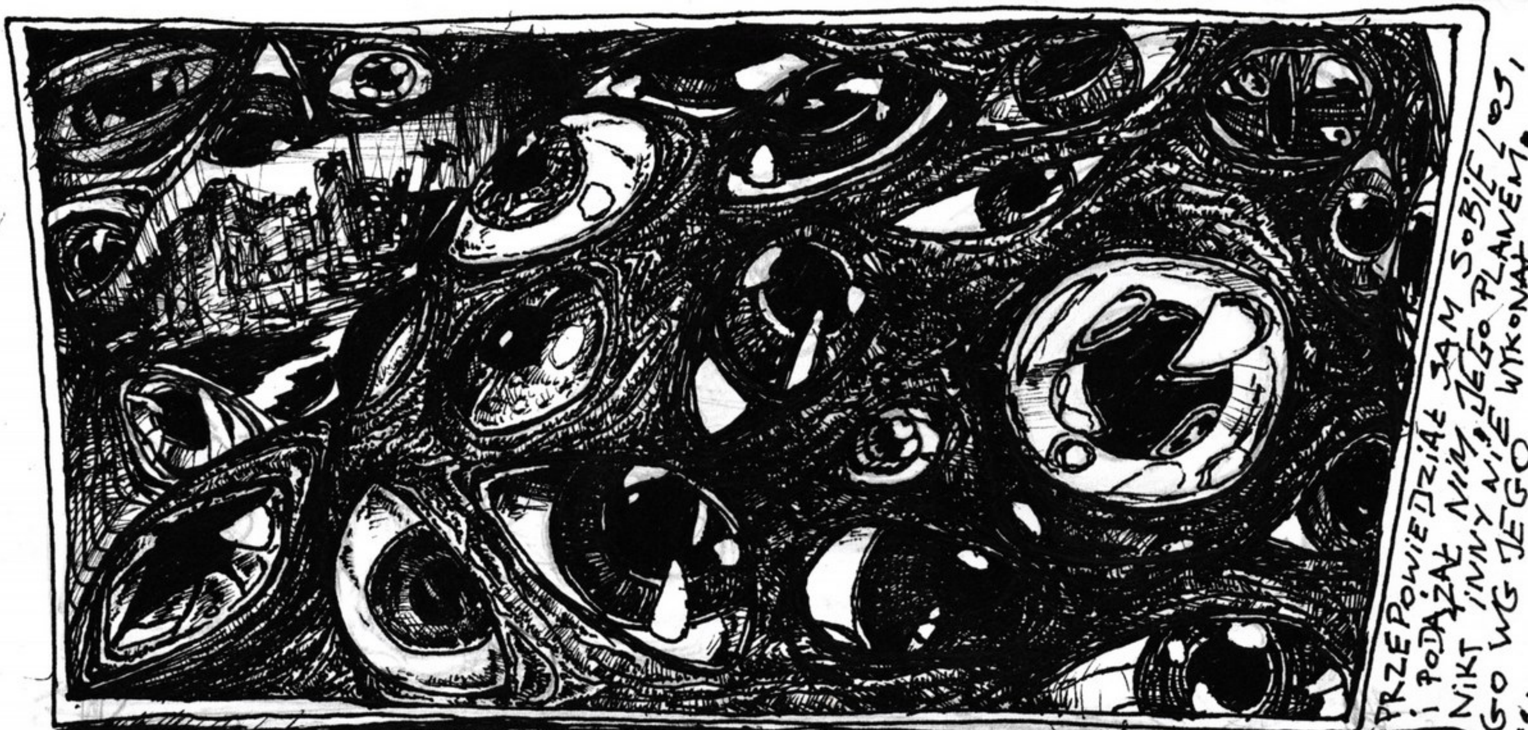
JESTEM GOTOWY.

CO MAM ZROBIĆ?
WEŹ MOJĄ TWARZ, A JA WEZMĘ TWOJĄ
ALE TO NIE JEST TWOJA TWARZ. NIE JESTEŚ PRAWDZIWYM KLAUNEM.
PO CZYM POZNAJESZ?

TO PROSTE. NIE MASZ NOSA.
TWOJA TWARZ TEŻ NIE JEST PRAWDZIWA. JA JĄ ZROBIŁEM.
TO TYM SIĘ ZAJMUJESZ? ROBISZ MASKI?
NIE. JA ROBIĘ TWARZE.

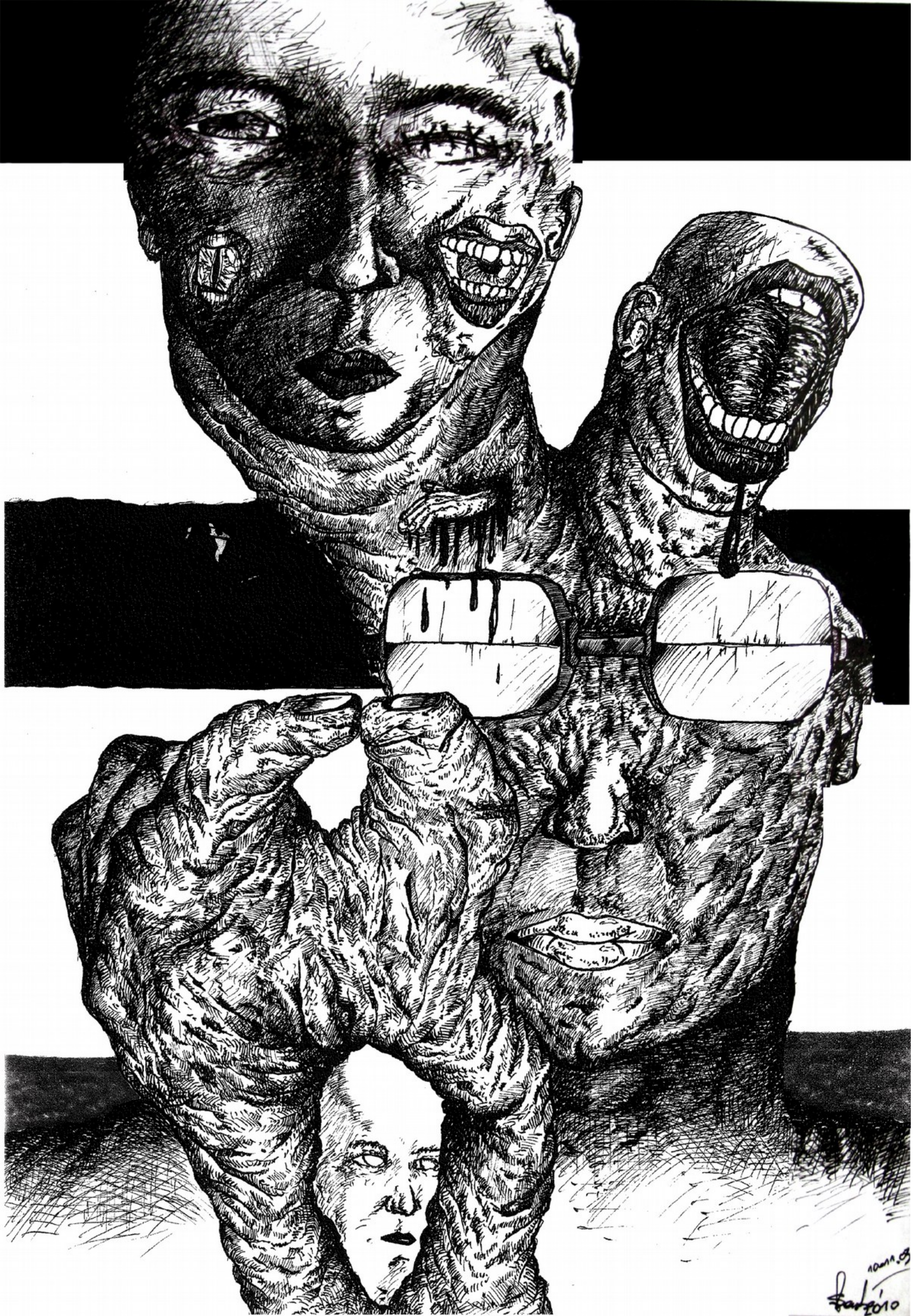
DOBRA. POWIEDZ MI CO MAM ZROBIĆ
KIMKOLWIEK BYŁEM, POZOSTAWAŁEM SOBĄ.
CHWILOWO


KAŻDY
KONIEC
I
KAŻDY
POCZĄTEK
SĄ IDENTYCZNE.
TU, CZŁOWIEK TWORZY NATURĘ.
TAK. BYŁEM JEDNĄ Z TYCH OSÓB,
KTÓRE NIE LUBIĄ JAK IM SIĘ GRZEBIE
W MÓZGU. WSZYSTKO ZOSTAŁO WYWRÓCONE
DO GÓRY NOGAMI. PRZESTAJE MIEĆ
ZNACZENIE KIM SIĘ BYŁO I NA JAKIM
ŚWIECIE ORAZ CO SIĘ ZROBIŁO, CO
PRZYNIESIE PRZYSZŁOŚĆ, I CO KTO
POZOSTAWI PO SOBIE. CZEKAJĄC
NA KONIEC, I MOŻNA OSZALEĆ.
NIE DOJŚĆ DO SIEBIE. DOBRZE, ŻE
MOGĘ BYĆ TEGO TO DOPIERO
BÓLU ŚWIADOMY... A POCZĄTEK.
09. 2013.


PRZEPOWIEDZIAŁ SAM SOBIE/OSI
I PODĄŻAŁ NIM. JEGO PLANEM.
NIKT INNY NIE WYKONAŁ
GO WG JEGO...


W TYM WŁAŚNIE MOMENCIE CHIMERA STANĄŁ OKO W OKO Z WŁASNĄ OSOBLIWOŚCIĄ. PRZYCZYNĄ LĘKIEM. FOBIĄ. NADZIEJĄ, KTÓRA STAŁA SIĘ FAŁSZEM KŁAMSTWEM STAJĄCYM SIĘ PRAWDĄ. SEN STAŁ SIĘ JAWĄ, A SNEM TYM JEST KOSZMAR.
- KTÓRY JEST W PEŁNI ŚWIADOMY SIEBIE I TEGO, CO ROBI.


SŁYSZAŁ GŁOS MUZY. PROWADZIŁA GO DO ZATRUTEJ GALERII. TAM MIAŁ SIĘ STAĆ CAŁYM ŚWIATEM, A NIE TYLKO POJEDYNCZYM KOSZMAREM. CZYMŚ WIĘCEJ... OBIETNICĄ.
20.XII 2014
...NAJGORSZYM NIEKOŃCZĄCYM SIĘ, POWTARZAJĄCYM W NIESKOŃCZONOŚĆ HORROREM... MOGŁO SIĘ MIEĆ, JEDYNIE NADZIEJĘ, ŻE TEN NIGDY NIE TRAFI SIĘ SOBIE.
(MNIE)
W PODRÓŻY PRZEZ KRAINĘ MALIGNY UJRZAŁ TWARZ. A TA POWIEDZIAŁA:
WE MNIE BĘDZIE KOŃCZYĆ SWOJĄ EGZYSTENCJĘ, OWA OSOBLIWOŚĆ. BO


2010


TO BYŁ CZAS CHIMERY...
C.D.N.